

Aktorka, jej piosenki i ich wielbiciele



Fot. Mariusz Czułczyński

- O dziecku myśleliśmy, kiedy chodziliśmy na pani spektakle „Marii Callas” podczas ubiegłorocznej Przeglądu Piosenki Aktorskiej, jeszcze w brzuszku, ale było na premierze „Marlene”. A teraz przyszło z nami na spotkanie i jesteśmy pewni, że podobnie jak my będzie pani wielbicielem - po wypowiedzi rodziców malucha Krystyna Janda, która spotkała się wczoraj z fanami we wrocławskim Empiku-Megastore, zrozumiała że właśnie we Wrocławiu mieszka jej najmłodszy, małowówny choć z pewnością krzykliwy wielbiciel.

I to chyba sprawiedliwe - Krystyna Janda prezentuje swój premierowy spektakl „Marlene”, opowieść o wielkiej artystce kina i estrady Marlenie Dietrich (w reżyserii Magdy Umer i z piosenkami w prze-

kładach Wojciecha Młynarskiego) na razie tylko w dolnośląskiej stolicy. W Empiku promowała swoją płytę „Janda w trójce”, która w rankingach sprzedaży znajduje się tylko za... płytą Jana Pawła II, albumie z muzyką z „Ogniem i mieczem” oraz za punkową płytą „Americana” zespołu Offspring. - Jestem zaszokowana powodzeniem tego albumu - mówiła wczoraj artystka, która okazała się osobą szalenie... punktualną, co skrzętnie odnotowali dziennikarze pamiętający, że na przybycie innych gwiazd estrady (Edyta Górniak, Kasia Kowalska) wrocławscy fani czekali wyjątkowo długo.

Do Krystyny Jandy pierwsze zwróciły się z prośbą o autograf dzieci.

- Do kogo tak się pchają? Kto to jest? - dopytywały się zdobywców podpisów inne

maluchy myszujące po półce z czasopismami komputerowymi

- To jest Janda.
- Piosenkarka?
- Nie, Krystyna.

Stojący w kolejce po podpis nieco starsi sympatycy artystki byli bardziej świadomi obiektu uwielbienia. - Jestem pani wielbicielem - tym stwierdzeniem chyba nie zaskoczyli aktorki dwudziestolatek w garniturze. - Bardzo lubię pani filmy, szczególnie ten z Olbrychskim - sprycyzował i odszedł oczarowany wpatrując się w autograf. Krystyna Janda przez kilkadziesiąt minut cierpliwie podpisywała płytę i fotografowała z fanami, od niektórych dostawała róże. Zapytana przez jednego z reporterów czym jest dla niej wykonywanie piosenek odparła po prostu: - Przyjemnością. **ja**